

MAGDALENA SZPUNAR

UNIwersytet W KULTURZE AUDYTU

MAGDALENA SZPUNAR

Uniwersytet Śląski w Katowicach. Doktor hab., prof. UŚ, socjolożka. Pracuje na Wydziale Nauk Społecznych w Instytucie Socjologii. Prowadzi stronę magdalenaszpunar.com. Autorka monografii *Kultura cyfrowego narcyzmu* (2016), *Imperializm kulturowy internetu* (2017), *(Nie)potrzebna wrażliwość* (2018), *Kultura algorytmów* (2019), *W drodze do człowieka* (2025). W wolnym czasie pisze wiersze. Laureatka krajowych konkursów poetyckich. ORCID: 0000-0003-1245-5531.

Instytucjonalizacja etyki badań stanowi wypadkową neoliberalnych zmian, jakie dotyczą sektor nauki nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Zmiany te wiążą się z rozrostem kultury audytu¹. Jej przejawem są standaryzacja, mierzalność, transparentność, a tym samym kontrola i dyscyplinowanie uczonych, co ma się przyczynić do podnoszenia jakości nauki². Mechanizmy widoczne w sektorze korporacyjnym nie ominęły uniwersytetów, które stały się przedsiębiorstwami realizującymi neoliberalne idee transparentności, rozliczalności i jakości. Michael Power, obserwując procesy związane z praktykami monitorowania, ewaluowania i nieustannego kontrolowania, pisze wręcz o „eksplozji audytu” i stosowaniu rozmaitych rytuałów weryfikacji³. Według Crisa Shore’a i Susan Wright kultura audytu stanowi emanację neoliberalnego zarządzania, które szkolnictwu wyższemu ma zapewnić motywujący system kontroli

1 J. Grzymski, *Przemiany uniwersytetu w ramach „kultury audytu”. Przyczynek do studium relacji władzy i form kontroli nad nauką oraz szkolnictwem wyższym*, „Studia Politologiczne” 46/2017; M. Kruszelnicki, *Uniwersytet jako wspólnota audytowanych*, [w:] *Przeszkody dla rozwoju humanistyki w szkołach wyższych (z pedagogiką w tle)*, red. M. Jaworska-Witkowska, L. Witkowski, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011.

2 C. Shore, S. Wright, *Audit culture and anthropology. Neo-liberalism in British higher education*, „The Journal of the Royal Anthropological Institute” 4(5)/1999.

3 M. Power, *The Audit Society: Rituals of Verification*, Oxford University Press, Oxford 1997.

produktywności i jakości⁴. Shore i Wright, publikując szeroko omawiany i formacyjny tekst *Audit culture and anthropology. Neo-liberalism in British higher education*, przyczynili się do popularyzacji określenia kultura audytu⁵. Jej konsekwencją jest wprowadzenie na szeroką skalę procedur, wskaźników, kwantyfikacji i rozmaitych narzędzi kontroli, aby zapewnić produktywność.

Ideologia audytu deprecjonuje wszystko, czego skwantyfikowanie jest niemożliwe albo trudne do osiągnięcia. Zgodnie z ideologią neoliberalizmu to, czego nie sposób zmierzyć, nie ma wartości, co zmienia samo pojmowanie wartości, które próbuje się modelować tak, by stały się mierzalne⁶. Dorobek wypracowany przez naukowców musi mieścić się i być przydatny w ramach rankingów uniwersyteckich, parametryzacji, ewaluacji, procedur grantowych czy ocen okresowych. Technologie audytu służą wypracowaniu mechanizmów standaryzacji, a tym samym sposobów wytwarzania i obiegu wiedzy. Przyczyniają się do regulowania pracy naukowców, tak aby możliwe były klasyfikacja i weryfikowanie efektywności ich pracy. Sama świadomość bycia audytowanym zmienia nawyki pracy i sposoby myślenia o nauce. Praktyki audytu służą przestrzeganiu narzuconych reguł gry, a im mocniej są one skodyfikowane, tym mniejsza możliwość swobody i dobrovolności. Nauka złożona na ołtarzu wydajności zaczyna funkcjonować w ramach techniczno-instrumentalnych, zaprzeczając swój zmysł krytyczny⁷.

Głównym celem praktyk audytu jest kształtowanie u audytowanych nieustannej potrzeby autokontrolowania, ale i poprawiania rezultatów własnej pracy w myśl neoliberalnego ideału performującego profesjonalisty. W konsekwencji pracownik żyje w nieustannym „nie dość”, „nie wystarczająco”, próbując dogonić chimere ideału, która cały czas się wymyka. Jak trafnie zauważa Michał Kruszelnicki, w kulturze audytu wszyscy wobec wszystkich stają się podmiotami kontroli. Oznacza to, że proces kontroli czyni z każdego jednocześnie nadzorcę i nadzorowanego: „Chodzi o to, by wytworzyć wśród pracowników nastrój nieustannych wątpliwości, czy monitorują samych siebie i innych w kwestii dotrzymywania procedur. Audyt nie odbywa się raz na jakiś czas [...]. Audyt nigdy się nie zaczyna, bo nigdy się nie kończy”⁸. Jest to mechanizm samonapędzający i sami kontrolowani niczym w panoptikonie stoją na straży jego przestrzegania. Jak pisze Jan Grzyski, kultura audytu narzuca „dyskurs wydajności i policzalnej jakości pracy akademickiej. W ten sposób dochodzi do zawężenia rozumienia i definiowania jej wartości lub sukcesu do tego, co da się policzyć i rozliczyć, oraz do tego, co maksymalizuje szanse na większą liczbę punktów oceny parametrycznej. Wszystko przez to, że parametryzacja pracy naukowej oraz dydaktycznej kwantyfikuje i wymusza obsesyjne planowanie celów, sposobów

4 C. Shore, S. Wright, *Governing by numbers: audit culture, rankings and the new world order*, „Social Anthropology” 1(23)/2015.

5 C. Shore, S. Wright, *Audit culture and anthropology*, dz. cyt.

6 B. Davies, P. Bansel, *Governmentality and academic work. Shaping the hearts and minds of academic workers*, „Journal of Curriculum Theorizing” 3(26)/2010, s. 7.

7 T. Fleming, *Condemned to learn. Habermas, university and the learning society*, [w:] *Habermas, Critical Theory and Education*, red. M. Murphy, T. Fleming, Routledge, New York 2010, s. 116.

8 M. Kruszelnicki, *Uniwersytet jako wspólnota audytowanych*, dz. cyt., s. 29–30.

działania i rezultatów. Instytucjonalizuje ona fetysz rankingów liczb, wykresów i tabel odnoszących się do pracy badawczej i dydaktycznej. Parametryzacja «uliczbawia» i «tabelkuje» świat akademicki»⁹. Narzucony naukowcom reżim efektywności publikacyjnej powoduje, że zmuszeni są oni pisać nie tylko dużo, ale także coraz szybciej¹⁰. Czasem owa presja negatywnie odbija się na jakości prowadzonych badań.

Praca naukowa zawiera w sobie znaczący element twórczy, który sprawia, że bywa ona kłopotliwa, wymagająca i trudna. Istnieją jednak sposoby, by owe niedogodności eliminować albo przynajmniej minimalizować, a do kluczowych należeć może etyka: „Aby uniknąć [...] niebezpieczeństw, etyka pracy naukowej winna szukać sprzymierzeńca w technikach jej wykonywania”¹¹. Trzeba przy tym być świadomym, że „w pracy naukowej zbiór technik pozostanie bezsilny, jeżeli nie przeniknie do głębszych warstw psychiki”¹². Inaczej mówiąc, jeśli *ethos* badawczy nie zostaje przez badaczy zinternalizowany i potraktowany jako równie istotny co znajomość prawideł metodologicznych, trudno oczekiwać od nich, by kierowali się w swojej pracy badawczej tym, co nie wydaje się im ważne. Nawet najlepsze kompetencje metodologiczne, znajomość metod i technik badawczych, biegłość w stosowaniu narzędzi nie zastąpią i nie zrekompensują braku wrażliwości badawczej i empatii wobec badanego. Nie wystarczą, gdy badacz lekceważy etyczny wymiar badań. Za Maxem Horkheimerem możemy powtórzyć, iż „[s]łędzia pozbawiony empatii oznacza śmierć sprawiedliwości”¹³. Analogicznie możemy powiedzieć, iż badacz pozbawiony empatii oznacza śmierć badań.

Szczególnie wśród młodych adeptów nauki coraz bardziej uwidacznia się fascynacja narzędziami, oprogramowaniem, zaawansowanymi systemami i wszystkim tym, co zapewnić ma rygory naukowości, gdy tymczasem nie zastępują one w żaden sposób procesu rozumienia i wyjaśniania. Skupienie się na metodologicznej precyzji nierzadko sprawia, że umyka nam człowiek, który powinien być traktowany z szacunkiem i godnością, a nie jako źródło pożądanых przez nas danych, służące instrumentalnym celom – i to niezależnie od tego, jak społecznie doniosłe i cenne poznawczo są badania. Interesującym przykładem jest praca Normana K. Denzina i Michaela D. Giardiny postulująca posiłkowanie się „metodologią serca”¹⁴. Opiera się ona na wiedzy uczestniczącej i ma charakter procesualny, co oznacza, że badani mają wpływ na to, w jaki sposób badania są prowadzone i które ich wypowiedzi zostaną ujawnione.

Choć wrażliwość stanowi pewną osobniczą właściwość jednostki, to jest także w znaczącej mierze kształtowana społecznie i kulturowo. Uczucia dają się

9 J. Grzymalski, *Przemiany uniwersytetu w ramach „kultury audytu”. Przyczynek do studium relacji władzy i form kontroli nad nauką oraz szkolnictwem wyższym*, „Studia Politologiczne” 46/2017, s. 213.

10 M. Billig, *Learn to Write Badly. How to Succeed in the Social Sciences*, Cambridge University Press, Cambridge 2013, s. 26.

11 M. Heller, *Jak być uczonym*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, s. 18.

12 Tamże, s. 17.

13 M. Horkheimer, *Odpowiedzialność i studia*, tłum. H. Walentowicz, „Kronos” 2/2011, s. 245.

14 N.K. Denzin, M.D. Giardina, *Introduction*, [w:] *Qualitative Inquiry and Social Justice: Toward a Politics of Hope*, red. N.K. Denzin, M.D. Giardina, Walnut Creek, California 2009.

modelować „i na tym właśnie – na formowaniu wrażliwości – powinno polegać wykształcenie”¹⁵, stąd coraz częściej mówi się o treningu wrażliwości. Może się on odbywać w trakcie zajęć z etyki badań, które są realizowane na większości wyższych uczelni. W naukach socjologicznych etyka zawodu socjologa czy też etyka prowadzenia badań stanowią kanon kształcenia. Jednakże, jak łatwo się domyślić, poziom kształcenia w tym obszarze jest mocno zróżnicowany. Bywa bowiem tak, że etyka badań wykładana jest wtedy, gdy studenci nie prowadzili jeszcze własnych projektów badawczych, w związku z tym to, co przekazuje wykładowca, jest traktowane jako mało użyteczna abstrakcja. Jeśli studenci nie mają możliwości przełożenia przekazywanej wiedzy na badaną rzeczywistość, nie mierzą się z realnymi wyzwaniem etycznymi w trakcie edukacji, zwykle taka wiedza zostaje przez nich potraktowana jako niepotrzebna. Jakość kształcenia w obszarze etyki badań z pewnością jest zależna od poziomu przygotowania prowadzących. Czasami zdarza się, że są oni znakomitymi teoretykami w obszarze etyki, jednak nie przeprowadzili wielu projektów badawczych, co nie pozwala im na konkretnych przykładach omawiać rozmaitych dylematów etycznych i sposobów ich rozwiązywania.

Ciekawych wniosków na temat kształcenia w obszarze etyki badań dostarczają analizy podręczników do metod badań jakościowych przeprowadzone przez Izabelę Ślęzak¹⁶. Wynika z nich, iż autorzy tych publikacji najwięcej uwagi poświęcają zagadnieniom krzywdy fizycznej i prawnej. W badaniach społecznych nie jest ona zbyt często spotykana, w przeciwieństwie do krzywdy społecznej, która – choć najbardziej prawdopodobna – jest właściwie całkowicie przez autorów podręczników zaniedbywana. Sporo ostrzeżeń etycznych odnosi się do badań sprzed ponad czterdziestu, a nawet osiemdziesięciu lat, jak eksperymenty medyczne prowadzone w obozach koncentracyjnych. Choć są one ważne i uwrażliwiają badaczy na kwestie etyczne, w nikłym stopniu odzwierciedlają dylematy etyczne współczesnych badaczy. Jak zauważa Ślęzak, w podręcznikach tych dominuje wyidealizowany obraz badaczy, którzy są uczciwi i świadomi etycznie, a stosowanie się do instytucjonalnych procedur powala im unikać etycznych problemów. Trudno zatem oczekiwać, by podręczniki te mogły być realnym wsparciem w sytuacji pojawienia się trudności i dylematów etycznych.

Wzmoczone zainteresowanie etycznym wymiarem badań obserwujemy w nauce od czasów drugiej wojny światowej w związku z doświadczeniami na ludziach i jawnym łamaniem praw człowieka. Oprócz wojny niebagatelne znaczenie dla zainteresowania etycznym wymiarem prac naukowych miała rosnąca liczba uniwersytetów, a tym samym badań¹⁷. Jednakże dopiero druga połowa XX wieku przyniosła ze sobą postępującą instytucjonalizację i formalizację etycznej strony badań. Wiązało się to przede wszystkim z faktem, iż coraz częściej obserwowano

¹⁵ M.P. Markowski, *Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki*, Universitas, Kraków 2013, s. 178.

¹⁶ I. Ślęzak, *Etyka w „Niezbędniku badacza”*. Kwestie etyczne w podręcznikach metod badań jakościowych, „Przegląd Socjologiczny” 3(69)/2020, s. 13–14.

¹⁷ *Beyond Regulations: Ethics in Human Subjects Research*, red. N. King, G. Henderson, J. Stein, The University of North Carolina Press, Chapel Hill 1999, s. 5.

nadużycia i różnego rodzaju błędy w projektach badawczych¹⁸, zgodnie z efektem skali. Postępująca instytucjonalizacja etyki, w tym etyki badawczej, której efektem było między innymi powoływanie komisji do spraw etyki badań, wskazuje potrzebę unaukowania procedur badawczych, a tym samym silniejszej ich legitymizacji i uprawomocnienia¹⁹. Niezależnie od tego, jaki mamy stosunek do instytucjonalizacji etyki badań, trzeba mieć na uwadze, że procedury etyczne to nie rytualny wymiar badań, ale ważny obszar moralnej świadomości i uwrażliwienia każdego badacza²⁰, a refleksja etyczna w znaczący sposób przyczynia się do podniesienia jakości prowadzonych badań.

Kultura audytu, która zmieniła naukę, nie pozostała bez wpływu na sferę badań, włącznie z interesującą nas etyką, czego symptomem są powstanie i działalność komisji etycznych do spraw badań. W 2016 roku Rada Narodowego Centrum Nauki postulowała, aby podmioty aplikujące o granty NCN powoływały u siebie komisje do spraw etyki badań naukowych. NCN wyraźnie określił, jakie projekty powinny przechodzić ocenę komisji etycznych, zwracając uwagę na trudności w wyrażeniu świadomej zgody na udział w badaniu przez terminalnie chorych, ofiary traum czy osoby z różnego rodzaju zaburzeniami psychicznymi, ale także na samą tematykę badań, która może wywoływać kontrowersje czy uderzać w badanego. Kontrola etycznego wymiaru badań jest obowiązkowa w przypadku badaczy, którzy startują na przykład w konkursach European Research Council.

Największe uczelnie w Polsce powoływały komisje do spraw etyki badań, tworząc w swoich strukturach wyspecjalizowane zespoły zajmujące się etyką badań naukowych, ale istnieje jeszcze wiele uczelni, w których takie zespoły nie funkcjonują. Komisje te działają na różnych poziomach struktur uniwersyteckich, albo jako komisje ogólnouczelniane (Rektorska Komisja ds. Etyki Badań Naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Komisja Etyki Uniwersytetu Śląskiego ds. badań naukowych prowadzonych z udziałem ludzi, Komisja Etyczna ds. badań naukowych prowadzonych z udziałem ludzi Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Komisja Rektorska ds. Etyki Badań Naukowych z Udziałem Człowieka Uniwersytetu Warszawskiego), albo jako działające równolegle komisje wydziałowe czy instytutowe. Komisja Etyki UŚ w roku akademickim 2021/2022 rozpatrywała 134 sprawy, z czego 70 stanowiły wnioski naukowców, a pozostałe dotyczyły badań prowadzonych przez studentów, głównie w ramach prac magisterskich. W ponad 90 proc. przypadków do komisji zgłaszane były projekty z zakresu psychologii, nieliczne dotyczyły językoznawstwa, pedagogiki, pojedyncze prawa oraz socjologii. W roku akademickim 2022/2023 (do października 2023 roku) rozpatrzyła ona 44 sprawy, analogicznie jak w roku poprzednim dominowała psychologia, pojedyncze przypadki dotyczyły językoznawstwa, kognitywistyki, pedagogiki, coachingu oraz nauk o kulturze²¹.

¹⁸ *Beyond Regulations*, dz. cyt., s. 4.

¹⁹ J. Dudek, *Problem unaukowania etyki. Teoretyczne i normatywne aspekty twórczości Marii Ossowskiej*, Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra 2012, s. 115–122.

²⁰ Por. S. Dixon, L. Quirke, *What's the harm? The coverage of ethics and harm avoidance in research methods textbooks*, „Teaching Sociology” 1(46)/2018.

²¹ Dane przekazane przez prof. Monikę Jagielską, przewodniczącą Komisji Etyki UŚ ds. badań naukowych, której bardzo za nie dziękuję.

Jak słusznie zauważa Uwe Flick, „refleksja etyczna staje się niezbędnym elementem procesu badawczego”, a tym samym nieetyczne jest prowadzenie badań, których „autorzy nie poświęcili czasu na zagwarantowanie ich jakości ani na upewnienie się, że spełnią one ostatecznie kryteria dobrej praktyki naukowej”²². Pospieszenie, niestarannie przygotowane badania, bagatelizowanie założeń i dobrych praktyk czy braki w wiedzy z zakresu metodologii badań mogą skutkować nie tylko wadliwymi działaniami, które w wielu przypadkach da się powtórzyć, ale także szkodą badanych, której odwrócić nie sposób.

Niezwykle istotne jest przy tym, by badanego zawsze traktować „z szacunkiem, a nie tylko jako źródło «danych»”²³. Żadne, nawet najbardziej doniosłe naukowo i społecznie badania nie mogą usprawiedliwiać traktowania osoby badanej instrumentalnie, bez poszanowania jej godności. Flick zwraca uwagę na ekspansywność badaczy, a nawet ich swoistą agresję, która objawiać się może naruszaniem granic, prywatności i intymności badanych, byleby tylko uzyskać interesujące informacje. Badacz powinien umieć znaleźć złoty środek pomiędzy tym, co dla niego ważne i co chciałby uzyskać w trakcie badania, a tym, co jego uczestnicy chcą i są gotowi mu przekazać.

Powiązanie działalności komisji etycznych z kulturą audytu jest bardzo wyraźne. Przypomnijmy, że kultura audytu polega przede wszystkim na kontrolowaniu i weryfikowaniu pracy uczonych. Taką właśnie rolę odgrywają komisje etyczne, które sprawdzają, na ile określony projekt spełnia obowiązujące standardy etyczne, a tym samym jeśli nie eliminuje, to przynajmniej minimalizuje potencjalne szkody i narażanie na szwank badanych. Na Zachodzie, gdzie kultura audytu jest jeszcze silniej zakorzeniona niż u nas, niemal każdy projekt badawczy z udziałem ludzi musi mieć pozytywną akceptację takiej komisji²⁴. W USA pomimo tego, że spod kontroli komisji do spraw etyki wyłączone są badania prowadzone wśród tak zwanych grup wrażliwych, ocenie podlegają niemal wszystkie projekty, niezależnie od tego, z kim były prowadzone²⁵.

Funkcjonowanie komisji do spraw etyki badań w wielu przypadkach wywołuje niezgodę i sprzeciw uczonych²⁶. Niektórzy z badaczy prezentują jawnie kontestujące stanowisko wobec ich działalności. Tim Rapley jest zdania, że obszar etyczny nie powinien stanowić biurokratycznej konieczności, a tym samym bariery, pozostając wyłącznie kwestią osobistej odpowiedzialności badacza²⁷. Szczególnie badacze z zakresu nauk społecznych i humanistycznych argumentują, że prowadzone przez nich projekty z udziałem ludzi nie narażają badanych na poważne szkody,

22 U. Flick, *Jakość w badaniach jakościowych*, tłum. P. Tomanek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 32.

23 T. Rapley, *Analiza konwersacji dyskursu i dokumentów*, tłum. A. Gąsior-Niemiec, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 74.

24 M. Hammersley, *Against the ethicists: on the evils of ethical regulation*, „International Journal of Social Research Methodology” 3(12)/2009.

25 M. Angrosino, *Badania etnograficzne i obserwacyjne*, tłum. M. Brzozowska-Brywczyńska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 157.

26 R. Dingwall, *The ethical case against ethical regulation in humanities and social science research*, „21 Century Society” 1(3)/2008; Z.M. Schrag, *The case against ethics review in the social sciences*, „Research Ethics” 4(7)/2011.

27 T. Rapley, *Analiza konwersacji dyskursu i dokumentów*, dz. cyt., s. 74.

a co najwyżej pewien dyskomfort, naruszenie prywatności czy intymności, dlatego działalność takich komisji jest zbyteczna, a nawet opresyjna.

Rozrost kultury audytu uwidacznia się w tym, że komisje etyczne funkcjonujące w USA opiniują większość projektów badawczych, nawet tych, w których nie występuje jakakolwiek ingerencja w fizyczność badanych²⁸. Wątpliwości budzi merytoryczne przygotowanie komisji i kompetencje do oceny projektów z zakresu nauk społecznych i humanistycznych, gdyż jak się okazuje, w większości przypadków składają się one ze specjalistów z nauk medycznych i zdrowia publicznego. Zwraca się uwagę, że komisje do spraw etyki funkcjonujące w USA bazują na dokumentach, które projektowane są z myślą o badaniach biomedycznych, stąd reprezentantom nauk społecznych i humanistycznych trudno wpisać się w pojawiające się oczekiwania i wymogi²⁹, szczególnie jeśli prowadzone badania mają charakter eksploracyjny. Z analiz prowadzonych przez Adriannę Surmiak wynika, że wybór osób zasiadających w tego typu komisjach odbywa się na podstawie trzech czynników. Pierwszym z nich jest dyscyplina, w obrębie której dokonywana jest ocena (powinna być ta sama lub pokrewna), po wtóre zdaniem badanych ważne jest doświadczenie badawcze członków komisji, a po trzecie znajomość przez nich kontekstu opiniowanych badań³⁰. W przypadku pierwszego kryterium badani podkreślali nie tylko posiadanie wiedzy metodologicznej właściwej dla danego obszaru, ale także znajomości etosu danej dyscypliny. Postulowali oni: „członkowie komisji etycznych (oprócz wiedzy z danej dyscypliny i znajomości jej etosu) powinni być szczególnie wrażliwi etycznie”³¹.

Sporo kłopotów komisje etyczne sprawiają badaczom o proveniencji jakościowej, gdyż wymogi dotyczące badań o charakterze eksperymentalnym w niewielkim stopniu odpowiadają specyfice badań jakościowych. Zorientowani jakościowo badacze przekonują, że komisje etyczne „nie zawsze zajmują się «rzeczywistymi» problemami wiążącymi się z danym badaniem, a w niektórych przypadkach raczej uniemożliwiają jego przeprowadzenie, niż pomagają usunąć jego wady”³². Niepokojącą tendencją jest sprowadzanie tego typu analiz do „formy spełniających kryteria badań opartych na dowodach”³³. Szczególnie w badaniach terenowych czy wywiadach o niskim stopniu „ryzyka” konieczność pozyskania świadomej zgody jest traktowana jako co najmniej dyskusyjna³⁴. Zgoda na udział w badaniu nie musi oznaczać, że badany jest świadom, na co tak naprawdę się zgadza, ani tego, że przekazana mu informacja jest pełna. Ponadto niektórzy badacze wskazują, że sformalizowana zgoda może stanowić czynnik zniechęcający do udziału

28 U. Flick, *Jakość w badaniach jakościowych*, dz. cyt., s. 200–207.

29 M. Angrosino, *Badania etnograficzne i obserwacyjne*, dz. cyt., s. 158.

30 A. Surmiak, *Komisje etyczne dla badań społecznych w Polsce. Perspektywa socjologów i antropologów społeczno-kulturowych*, „Studia Socjologiczne” 4/2019, s. 173.

31 Tamże, s. 174.

32 U. Flick, *Projektowanie badania jakościowego*, tłum. P. Tomanek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 123.

33 Tenże, *Jakość w badaniach jakościowych*, dz. cyt., s. 208.

34 S. Kvale, *Prowadzenie wywiadów*, tłum. A. Dziuban, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 62.

w badaniu³⁵, chociaż stanowi narzędzie ochrony badacza przed możliwymi konsekwencjami prawnymi. Podpisanie umowy nie wyklucza pojawienia się dylematów etycznych na kolejnych etapach badań³⁶, a ponadto paradoksalnie może obniżyć uwrażliwienie badacza na kwestie etyczne, które zostały uznane za uregulowane.

Nie chodzi przy tym o negowanie konieczności uzyskiwania takich zgód, a uzmysłowienie, że nie są one gwarantem dobrowolności, co wynikać może z nieświadomości osoby biorącej udział w badaniu, a czasami lakoniczności informacji przekazanych przez badacza. Jest to tym ważniejsze, że jakiegokolwiek „kodeksy etyczne i instytucjonalne nie zdejmują z badaczy ciężaru refleksji i wyborów etycznych podczas pracy w terenie”³⁷. Ponadto trzeba mieć na uwadze, że choć kodeksy stanowią solidną bazę, do której można się odwołać w razie pojawienia się wątpliwości etycznych, to „[k]odeksu niezawodnego – obowiązującego powszechnie i opartego na niezachwianych fundamentach – nie spisze się nigdy”³⁸. Nie podważa to sensowności istnienia rozmaitych kodeksów etycznych, jednakże pokazuje, że nie rozwiązują one wszystkich możliwych problemów etycznych, choć z pewnością stanowią istotne wsparcie w tym obszarze. Jak słusznie zauważa Leszek Kołakowski, „[k]odeks poucza nas, jak zostać świętym, a raczej, co gorsza, jak zdobyć pewność, że się jest świętym”³⁹.

Mankamentem działania komisji etycznych jest też opiniowanie wniosków w fazie projektowania czy samych sposobów gromadzenia i przechowywania danych, podczas gdy realne problemy etyczne pojawiają się nierzadko dopiero podczas badania i są trudne do przewidzenia na etapie planowania⁴⁰. Szczególnie badania jakościowe prowadzone w terenie, o procesualnym charakterze są bardzo trudne do przewidzenia, a tym samym kontrolowania⁴¹. Trzeba również wziąć pod uwagę, że komisje etyczne zwykle opierają się na oświadczeniach badaczy, nie weryfikując ich realnych zachowań, co powoduje, że rozbieżność pomiędzy tym, co deklarowane, a rzeczywiste może być duża⁴². W niektórych krajach próbuje się obejść tę niedogodność, wymagając składania raportów okresowych z przebiegu badań, co oczywiście nie wyklucza nieetyczności, jednakże w pewnym stopniu pozwala na bieżąco dokonywać korekt. Niektóre z komisji etycznych nie poprzestają na deklaracjach badacza, sprawdzając kompletność zgód na udział w badaniu, a także przesłuchując nagrania z wywiadów⁴³, co oczywiście nie eliminuje nieetyczności badacza, ale może uczulać na uważność wobec badanych.

³⁵ M. Banks, *Materiały wizualne w badaniach jakościowych*, tłum. P. Tomanek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 152.

³⁶ K. Kaźmierska, *Doing biographical research – ethical concerns in changing social contexts*, „Polish Sociological Review” 3/2018.

³⁷ U. Flick, *Jakość w badaniach jakościowych*, dz. cyt., s. 206.

³⁸ Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, tłum. J. Bauman, J. Tokarska-Bakir, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2012, s. 18–19.

³⁹ L. Kołakowski, *Etyka bez kodeksu*, [w:] tegoż, *Kultura i fetysze. Zbiór rozpraw*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967, s. 165.

⁴⁰ U. Flick, *Projektowanie badania jakościowego*, dz. cyt., s. 123.

⁴¹ M. Hammersley, *Against the ethicists...*, dz. cyt.

⁴² A. Surmiak, *Komisje etyczne...*, dz. cyt., s. 166.

⁴³ M. Librett, D. Perrone, *Apples and oranges: ethnography and the IRB*, „Qualitative Research” 6(10)/2010.

Zwolennicy obowiązku uzyskiwania zgody komisji etycznych w przypadku prowadzenia badań z udziałem ludzi zwykle zwracają uwagę na niezbędność, a nawet konieczność ich funkcjonowania. Ich zdaniem badaczom zwykle brakuje koniecznego dystansu, by prawidłowo oszacować ryzyko, i nawet przy najlepszych chęciach nieświadomie mogą narażać swoich badanych na dyskomfort i różnego rodzaju niedogodności. Ponadto stronnicy obowiązku weryfikowania projektów przez komisje etyczne uznają je za jedną z istotnych możliwości doskonalenia własnego warsztatu badawczego⁴⁴, a także ważny element uwrażliwiania.

Emanacją kultury audytu w działalności komisji etycznych są rozrost procedur i biurokratyzacja. Nie sposób nie zauważyć, jak bardzo sformalizowany i wystandaryzowany jest proces otrzymywania oceny od tego typu komisji. Choć wydaje się, że standaryzacja zapewnia lepszą jakość badań, ich replikowalność i intersubiektywną komunikowalność, to sami uczeni przyznają, że nie jest gwarantem niczego, gdyż – jak pokazuje praktyka – „zawsze można tak napisać, żeby komisja to przyjęła”⁴⁵. Zdaniem wielu badaczy bywa to przeszkodą w rozwoju nowych metod i technik badawczych, gdyż kultywuje „metodologiczny konserwatyzm”⁴⁶. Krytycy komisji etycznych zwracają uwagę, że zwykle umacniają one metodologiczny pozytywizm, dewaluując odmienne podejścia badawcze, co według wielu stanowi ograniczenie wolności badawczej⁴⁷.

Niektóre komisje nie podejmują decyzji bez osobistej rozmowy członków z wnioskodawcą. Doświadczenia amerykańskie pokazują, że proces oceny projektów przez komisje etyczne do spraw badań jest czasochłonny i wymaga przygotowania wielu dodatkowych dokumentów, co w konsekwencji powoduje, że trwa on nawet kilka miesięcy, co prowadzi do opóźnień, a nawet rezygnacji z innych planów badawczych, by sfinalizować projekt w terminie⁴⁸. Co nie mniej istotne, od grantobiorców wymaga się informowania komisji o każdej dokonanej zmianie w stosunku do pierwotnie zaakceptowanego planu; czasem konieczne jest złożenie raportu końcowego, w którym badacz zobligowany jest zreferować, w jaki sposób poradził sobie z problemami etycznymi, które pojawiły się w trakcie badania⁴⁹.

Interesujących wniosków na temat działalności komisji etycznych w Polsce dostarczają badania przeprowadzone przez Adrianę Surmiak⁵⁰. Uzyskane przez nią opinie układają się w pewne kontinuum: od tych, według których rola komisji

⁴⁴ S. Jennings, *Response to Schrag: What are ethics committees for anyway? A defence of social science research ethics review*, „Research Ethics” 2(8)/2012.

⁴⁵ A. Surmiak, *Komisje etyczne...*, dz. cyt., s. 166.

⁴⁶ U. Flick, *Jakość w badaniach jakościowych*, dz. cyt., s. 208; S. Kvale, *Prowadzenie wywiadów*, dz. cyt., s. 62.

⁴⁷ W.G. Tierney, Z. Blumberg Corwin, *The tensions between academic freedom and institutional review boards*, „Qualitative Inquiry” 3(13)/2007.

⁴⁸ S. Kvale, *Prowadzenie wywiadów*, dz. cyt., s. 62; Y.S. Lincoln, W.G. Tierney, *Qualitative research and institutional review boards*, „Qualitative Inquiry” 2(10)/2004.

⁴⁹ M. Hammersley, *Against the ethicists...*, dz. cyt.

⁵⁰ Autorka przeprowadziła 56 wywiadów z badaczami społecznymi, antropologami oraz socjologami na różnym stopniu kariery akademickiej, stąd w jej próbie znaleźli się doktoranci, doktorzy oraz doktorzy habilitowani i profesorzy. Choć nie jest to duża próba badawcza i trudno w tym przypadku mówić o jakiegokolwiek reprezentatywności, wnioski uzyskane w trakcie badania dostarczają interesującej wiedzy na temat funkcjonowania uczonych i ich poglądów na kwestie działalności komisji etycznych. Zob. A. Surmiak, *Komisje etyczne...*, dz. cyt.

etycznych do spraw badań powinna mieć charakter wyłącznie doradczy, do tych, według których głos komisji powinien być wiążący. Doradczą funkcję komisji etycznych badani postrzegali jako wsparcie w podejmowaniu decyzji etycznych na różnych etapach procesu badawczego. Osoby te oczekiwały pomocy przede wszystkim w związku z prowadzeniem badań w obszarze trudnym emocjonalnie i etycznie. Wśród sceptyków działalności komisji etycznych pojawiały się głosy zwracające uwagę, że komisje etyczne zwykle potrzebują czasu na podjęcie decyzji czy udzielenie rekomendacji, podczas gdy proces badawczy niejednokrotnie na to nie pozwala.

Pewną niegodnością jest to, że komisja jest anonimowym, sformalizowanym organem, przed którym trudno zwierzać się z dylematów etycznych. Jak słusznie zauważają Borys Cymbrowski i Dorota Rancew-Sikora, badacze „[o]pisując swoje doświadczenia i refleksje, mogą narazić się na krytykę ze strony bardzo wymagającego środowiska akademickiego oraz podważenie własnej reputacji w przypadku jakiegokolwiek błędu, a krytyka ta brzmi ostrzej niż jakakolwiek inna forma krytyki działalności naukowej [...]”⁵¹. Pewnym obejściem tej niegodności mogłoby być działanie komisji na poziomie instytutów, co z pewnością zmniejszyłoby dystans i obawy, nieuniknione wobec nieznanego sobie gremium. Jednak taka bliskość mogłaby też wpłynąć na bezstronność decyzji oraz ujawniać personalne animozje.

Badani przez Surmiak socjologzy i antropologzy, którzy w działalności komisji etycznych dostrzegali głównie funkcję kontrolną, byli zdania, że jest ona istotna, gdyż istnieje pewna grupa badaczy nieprzestrzegająca zasad etyki, niepytająca o zgodę na udział w badaniu albo wręcz oszukująca badanych, by zyskać ich przychyłność. Ich zdaniem działania komisji mogłyby pomóc wyłapywać przypadki nieetycznego wykorzystywania pracowników przez osoby o wyższej pozycji w hierarchii służbowej⁵². Większość badanych opowiadała się za dobrowolną, a nie obowiązkową rolą komisji etycznych w ocenie projektów badawczych. Argumentowali to tym, że ostatecznie to badacz jest zawsze odpowiedzialny za swoje badanie i to on decyduje, czy dokona jego konsultacji z gremium doradczym, czy też nie. Wydaje się to sensowne w odniesieniu do badaczy z dużym doświadczeniem i wrażliwością badawczą, staje się jednak dyskusyjne w przypadku badaczy dopiero rozpoczynających swoją ścieżkę naukową. Trzeba mieć na uwadze, że sporo nieetycznych zachowań to wypadkowa nieświadomości, małego doświadczenia, niskiej wrażliwości i empatii wobec badanych, czasem też pośpiechu. Zdaniem pewnej grupy badanych wprowadzenie obowiązkowej oceny komisji etycznych świadczy o głębokim kryzysie nauki i braku zaufania wobec naukowców. Obligatoryjność ocen komisji etycznych przyczyniłaby się, zdaniem badanych, jeszcze bardziej do rozrostu kultury audytu, gdyż wymusiłaby tworzenie kolejnych organów i ciał odwoławczych, a tym samym procedur postępowania w przypadkach zaistnienia konfliktu pomiędzy autorem projektu badawczego a komisją etyczną.

51 B. Cymbrowski, D. Rancew-Sikora, *Od redaktorów: Dylematy etyczne i ryzyko w badaniach terenowych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 3(12)/2016, s. 15.

52 Nierzadkie są niestety przypadki, gdy badacze do własnych projektów badawczych wykorzystują studentów, a w opublikowanych pracach naukowych stanowiących efekt tych badań pojawia się lakoniczna informacja, że badania zostały wykonane przez studentów bez podania ich personaliów itp.

Innym przejawem kultury audytu obecnej w pracach komisji etycznych jest standaryzacja procesu oceny⁵³. Co może budzić zdziwienie, część badaczy była przekonana o istnieniu zestandaryzowanych i zobiektywizowanych kryteriów oceny projektów badawczych. Według nich jest to sposób na zapewnienie klarowności i przejrzystości ocen, które powinny być takie same dla wszystkich niezależnie od przyjętego i realizowanego tematu, metody badawczej, próby badawczej, ale także, co nie mniej ważne, pozwoliłoby uniknąć podejrzania o stronniczość czy kierowanie się przez komisję światopoglądem. Istnieje jednakże spora grupa badaczy, która uznaje, że zestandaryzowane formy oceny projektów nie są dobre i efektywne, ponieważ opierają się na zbyt ogólnych i powierzchownych kryteriach, niepozwalających na indywidualne podejście do danego projektu. Jest to problem zwłaszcza w przypadku nauk społecznych i humanistycznych, w których dylematy etyczne są zwykle o wiele bardziej złożone i wielowymiarowe niż w przypadku nauk przyrodniczych⁵⁴. Te niejednoznaczności stają się poważnym wyzwaniem nie tylko dla samych badaczy, ale także dla gremiów decyzyjnych, takich jak komisje etyczne.

Jeszcze u Émile'a Durkheima możemy przeczytać: „Gdy tylko próbuje się ustanowić jakieś zasady, okazuje się, że nie można ich zastosować w praktyce, ponieważ nie są dostatecznie elastyczne, albo że można je zastosować w dziedzinie, do której je przewidziano, jedynie zadając jej gwałt”⁵⁵. Zasady pozwalają porządkować, systematyzować, ale i okiełznać złożoną rzeczywistość poprzez poddanie ją kontroli, jednakże w obszarze tak wrażliwym jak etyka mogą okazywać się problematyczne i trudne do przewidzenia z poziomu akademickich gabinetów. Jak słusznie zauważają Dorota Rancew-Sikora i Borys Cymbrowski: „środowisko naukowe ze względu na szczególny charakter, kontekst swojego działania i przywileje nie może sobie pozwolić ani na zbytnią sztywność i stabilność wzorów działania, ani na zbyt dużą ich względność i elastyczność [...]”⁵⁶. Stąd działalność komisji do spraw etyki naukowej może być jednym ze sposobów kontroli przestrzegania zasad etycznych podczas trwania projektu badawczego, ale także po jego zakończeniu, na przykład w kwestii archiwizowania danych wrażliwych o badanych.

Funkcjonowanie komisji etycznych do spraw badań jest w polskiej nauce nową rzeczywistością, z którą uczeni są zmuszeni się mierzyć. Jak pokazują pierwsze badania, stosunek naukowców do działalności komisji etycznych, ich prerogatyw, zakresu kompetencji i poziomu kontroli jest bardzo zróżnicowany. Z jednej strony mamy tych, którzy opowiadają się za obowiązkiem oceniania projektów badawczych przez komisje etyczne, a z drugiej strony tych, którzy są za całkowitą dobrowolnością korzystania z ich kompetencji i głosu doradczego. Z pewnością pozycja komisji etycznych wymaga dodatkowych, pogłębionych badań, które dookreślałyby ich rolę w uczelnianych strukturach jako konsekwencję postępującej kultury

⁵³ Por. A. Surmiak, *Komisje etyczne...*, dz. cyt., s. 171–172.

⁵⁴ R. Wiśniewski, *O trudnościach wpływania etyki na moralność, czyli o różnych wymiarach i granicach absolutyzacji i deabsolutyzacji etyki*, „Człowiek i Społeczeństwo” 24/2005, s. 39.

⁵⁵ E. Durkheim, *Samobójstwo. Studium z socjologii*, tłum. K. Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa 2011, s. 480.

⁵⁶ D. Rancew-Sikora, B. Cymbrowski, *W stronę socjologicznego ujęcia etyki badań naukowych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 3(12)/2016, s. 31.

audytu. Być może zamiast coraz większej instytucjonalizacji, audytyzacji i formalizacji etyki prowadzenia badań skuteczniejsze byłyby działania miękkie, opierające się na lepszej i pogłębionej edukacji etycznej, rozwijaniu wrażliwości badawczej i wyobraźni współczującej – by użyć słów Marthy Nussbaum – proponujące badaczom raczej rodzaj swoistej metodologicznej superwizji niż kontrolującego i dla wielu opresyjnego nadzoru komisji etycznej.

BIBLIOGRAFIA

- Angrosino, Michael. *Badania etnograficzne i obserwacyjne*. Tłum. Maja Brzozowska-Brywczyńska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.
- Banks, Marcus. *Materiały wizualne w badaniach jakościowych*. Tłum. Paweł Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.
- Billig, Michael. *Learn to Write Badly. How to Succeed in the Social Sciences*. Cambridge University Press: Cambridge, 2013.
- Davies, Bronwyn, Peter Bansel. „Governmentality and academic work. Shaping the hearts and minds of academic workers”. *Journal of Curriculum Theorizing* 26, 3 (2010).
- Denzin, Norman K., Michael D. Giardina. „Introduction”. W: *Qualitative Inquiry and Social Justice: Toward a Politics of Hope*, red. Norman K. Denzin, Michael D. Giardina. California: Walnut Creek, 2009.
- Dingwall, Robert. „The ethical case against ethical regulation in humanities and social science research”. *21 Century Society* 3, 1 (2008).
- Dixon, Shane M., Linda Quirke. „What’s the harm? The coverage of ethics and harm avoidance in research methods textbooks”. *Teaching Sociology* 46, 1 (2018).
- Dudek, Joanna. *Problem unaukowienia etyki. Teoretyczne i normatywne aspekty twórczości Marii Ossowskiej*. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza UZ, 2012.
- Fleming, Ted. „Condemned to learn. Habermas, University and the Learning Society”. W: *Habermas, Critical Theory and Education*, red. Mark Murphy, Ted Fleming. New York: Routledge, 2010.
- Flick, Uwe. *Jakość w badaniach jakościowych*. Tłum. Paweł Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011.
- Flick, Uwe. *Projektowanie badania jakościowego*. Tłum. Paweł Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.
- Grzymiski, Jan. „Przemiany uniwersytetu w ramach «kultury audytu». Przyczynek do studium relacji władzy i form kontroli nad nauką oraz szkolnictwem wyższym”. *Studia Politologiczne* 46 (2017).
- Hammersley, Martyn. „Against the ethicists: on the evils of ethical regulation”. *International Journal of Social Research Methodology* 12, 3 (2009).
- Kruszelnicki, Michał. „Uniwersytet jako wspólnota audytowanych”. W: *Przeszkody dla rozwoju humanistyki w szkołach wyższych (z pedagogiką w tle)*, red. Monika Jaworska-Witkowska, Lech Witkowski. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2011.
- Rancew-Sikora, Dorota, Borys Cymbrowski. „W stronę socjologicznego ujęcia etyki badań naukowych”. *Przegląd Socjologii Jakościowej* 12, 3 (2016).

UNIVERSITY IN THE AUDIT CULTURE

The audit culture is perceived as a manifestation of neoliberal management designed to regulate productivity and quality in higher education. The institutionalisation of research ethics can be viewed as a direct consequence of neoliberal transformation in academia, a phenomenon observed both in Poland and globally. These changes are closely linked to the expansion of the audit culture characterised by standardisation, measurability and transparency. As a result, researchers face increasing scrutiny and discipline, ostensibly aimed at enhancing the quality of their work. The infiltration of corporate mechanisms into universities has led to their operation increasingly resembling that of businesses, with a strong emphasis on transparency, accountability and efficiency. This process has become so pervasive that some scholars have proposed the notion of 'audit explosion', referring to the ubiquitous verification and evaluation of academic work. Given this context, greater emphasis should be placed on ethical education, the development of research sensitivity and the cultivation of compassionate imagination to foster more reflective and ethically engaged scholarship.

SŁOWA KLUCZOWE: kultura audytu, komisje etyczne, etyka badań, wrażliwość badawcza, metodologia serca

KEY WORDS: audit culture, ethics committees, research ethics, research sensitivity, methodology of the heart